OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

**Dzisiejszy numer zawiera 6 stron**

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków Sobota 14 Stycznia 1933 | Nr 14

# Wielka wrzawa w Sejmie

## na tle przemówienia p. Rożka o strajku w Państw. Wytwórni Aparatów Tele i Radjotechnicznych w Warszawie

### Krzyczącego posła straż wyniosła z sali

Wczoraj odbyło się pierwsze poswiąteczne plenarne posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny obejmował pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw.

**Na wstępie posiedzenia marszałek Świtalski zawiadomił Izbę o zrzeczeniu się mandatu przez p. Starzyńskiego, który został prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Szereg projektów ustaw odesłano w pierwszem czytaniu do komisyj. Dopiero przy noweli ustawy o uposażeniu urzędników zabrał niespodziewanie głos p. Rożek (komunista), co stało się powodem wielkiej awantury.

P. Rożek wszedł na trybunę i zaczął mówić o rzeczach, pozostających w związku z punktem porządku dziennego. Mówił o strajku w Państw. Wytwórni Aparatów Tele-i Radjotechnicznych w Warszawie, rzucając oskarżenia pod adresem policji.

Marszałek Świtalski przywoływał kilkakrotnie mówcę do porządku, jednakże p. Rożek nie zwracał na to uwagi i mówił dalej.

Na sali rosła wrzawa, wreszcie marsz. Świtalski odebrał mówcy głos. Mimo to p. Rożek nie zszedł z trybuny, a wówczas Izba na wniosek marszałka wykluczyła posła Rożka na przeciąg jednego miesiąca, a zawezwana straż marszałkowska usunęła mówcę z sali, który trzymał się balustrady i stawiał opór.

Wynoszony przez straż marszałkowską, p. Rożek wznosił okrzyki przeciwko rządowi.

Po tem zajściu przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego, przyczem głos zabierano przy pierwszem czytaniu projektu ustawy w sprawie zniesienia sądu apelacyjnego w Toruniu i projekcie ustawy o szkołach akademickich.

## 25.000 emerytów czeka na emerytury

### Budżet rent i emerytur w Komisji

**Na posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano budżet emerytur i rent inwalidzkich.**

**Referent, p. Wagner (B. B.), wskazał, że wydatki które na ten cel wynosiły w r. 1924 — 32 milj. 300 tys., wynoszą obecnie 157 milj. 800 tys. W r. 1924 było 40.000 emerytów, obecnie 68.000. Z zaopatrzenia inwalidzkiego korzysta 108.000 osób, w tem 100 tysięcy wojennych, pozostali — wojskowi. Według obliczeń Min. Opieki Społecznej liczba emerytów wynosi 133 tys., a więc pretensje 25.000 osób nie zostały jeszcze uwzględnione.**

**W dyskusji p. Kornecki (Kl. Nar.) uważa że wzrost emerytur nastąpił wskutek polityki personnlnej rządów pomajowych, które stworzyły całe kadry młodych emerytów.**

**Również p. Ciołkosz (P.P.S.) atakował wzrost liczby emerytów.**

**Obszernych wyjaśnień, odpierających zarzuty, a wskazujących na konieczność zmian w wojsku i w służbie cywilnej udzielał wiceminister skarbu prof. Kozłowski.**

**Dziś będzie rozpatrywany budżet Komunikacji, w sobotę — Opieki Społecznej, w poniedziałek — Spraw Wewnętrznych, we wtorek — Rolnictwa i Reform Rolnych, w środę — Wojska, w czwartek — Poczt i Telegrafów.**

#### PRAWO BUDŻETOWE

Odbyło się wczoraj posiedzenie komisji konstytucyjnej, na którem wygłosił obszerny referat p. Miedziński o prawie budżetowem.

#### SAMORZĄD W KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ

Na posiedzeniu komisji administracyjnej w dalszym ciągu omawiano rządowy projekt samorządowy.

### Przemysłowcy ustawicznie atakują

## mizerne zarobki pracowników

Przemysłowcy w walce z zarobkami robotników i pracowników nie zapominają ani o jednym odcinku, na którym mogą uderzyć. Szczególną łapczywość wykazują obcokrajowi baroni na Śląsku i w ośrodkach przemysłowych.

16 b. m. w Katowicach na posiedzeniu komisji pojednawczorozjemczej pracownicy umysłowi stoczą nową walkę z pracodawcami o umowę zbiorową, w której pracodawcy chcą usunąć t .zw. szczeblowanie (automatyczne mizerne podwyżki pensyj za pewien przepracowany okres). Poza tem huty chcą odstąpić od wspólnej umowy zbiorowej a zaprowadzić system okresowego zatrudniania pracowników umysłowych.

# Uwaga na Niemców!

## Ich antypolska propaganda budzi niepokój w Belgji i w Czechach

Wzmożona kampanja niemiecka, za rewizją granic wschodnich, mająca na celu przekonanie opinji świata, że Pomorze winno należeć do Niemiec, obudziła czujność opinji między innemi w Belgji i w Czechach. Wielkie pisma obu krajów omawiają niebezpieczeństwo akcji Niemiec dla pokoju w Europie. Dziennik belgijski żąda od Francji wyraźnego oświadczenia, że w razie jakiegoś niepoczytalnego ataku Niemiec na granice Polski, Francja natychmiast posunie swe wojska nad Renem.

Również wielki dziennik czeski pisze: „Chcieć wielki naród odepchnąć od morza jest naprawdę atakiem na jego najbardziej życiowe prawa. a tem samem zagrożeniem pokoju w świecie, który go łaknie.

# Nieprzebrane zapasy bomb...

## Władze hiszpańskie wykrywają codziennie nowe składy

Wbrew zapewnieniom oficjalnym z przed kilku dni, że Hiszpanja przeżywa ostatnie akty teroru, wczoraj wydarzyły się nowe próby.

Pod Barceloną usiłowano wysadzić w powietrze kable elektryczne. Policja przy okazji śledztwa w tej sprawie wykryła skład amunicji, obficie zaopatrzony w bomby, karabiny i naboje.

Drugi magazyn i fabryczkę bomb wykryto w Tarragonie. W fabryczce aresztowano dwóch kolejarzy.

Trzeci skład bomb wykryto w siedzibie związku robotniczego w Torrasso.

Rada ministrów postanowiła wczoraj aresztowanych rewolucjonistów postawić przed sądem wojennym.

# 14 osób zamarzło na śmierć

## zdążając w śnieżycę do urny wyborczej

WIEDEŃ. (P.A.T.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu (Rumunja): w komitacie Ramnik Sarak odbyły się we wtorek wybory do reprezentacji komitatowej. Z powodu gwałtownej śnieżycy liczni wyborcy udający się z mniejszych gmin do miejsca głosowania, zabłądzili. Wczoraj rano znaleziono 14 osób zamarzniętych w śniegu. Poszukiwanych jest jeszcze wiele innych osób. Prawdopodobnie i one padły ofiarą zamieci śnieżnej.

# Ataki zgłodniałych wilków

Z szeregu miejscowości donoszą nam o pojawieniu się wilków, zagrażających osadom ludzkim.

W powiecie oszmiańskim zgłodniałe wilki wdzierają się nocą do zagród włościańskich i porywają nierogaciznę, duszą cielęta i krowy. Duże szkody wyrządziły wilki w powiecie święciańskim. Mieszkańcy urządzili obławę, zabijając trzy wilki.

W okolicach Skolego pojawiły się również wielkie stada wilków, podchodzących śmiało pod same domy. Wieśniacy zorganizować musieli specjalną straż dla odstraszania zgłodniałych zwierząt.

W odległości 6 klm. od Lwowa ukazało się wielkie stado wilków. Od tego stada odłączyła się wilczyca, która w Sokolnikach rozszarpała dwa psy. Wieśniacy urządzili obławę i wilczycę zabili. Prawdopodobnie stado wilków zapędziło się pod Lwów od strony Karpat.

## Kreuger był warjatem?

WASZYNGTON. (P.A.T.). Komisja bankowa, która prowadziła dochodzenie w sprawie sprzedaży w Stanach Zjednoczonych papierów koncernu Kreugera, zebrała dowody, świadczące o tem, że amerykańscy posiadacze akcyj stracili 20 miljonów dolarów, oraz że w sposób dotychczas niewiadomy zginęło 50 miljonów dolarów w bonach niemieckich i wreszcie możliwem jest, że Iwar Kreuger nie był całkowicie przy zdrowych zmysłach!

## Akcja strajkowa ubezpieczeniowców trwa

Wczoraj zostały wezwane do warszawskiego urzędu śledczego komitety strajkowe tow. ubezp. „Generali" i „Riunione" pod zarzutem uprawiania teroru. Zarzut okazał się bezpodstawny, a jak tłumaczą pracownicy, był on tylko wybiegiem do złamania strajku. Po złożeniu wyjaśnień oba komitety zostały zwolnione bez żadnych konsekwencyj.

W dalszym ciągu sytuacja strajkowa w tow. „Generali" nie uległa zmianie. Toczą się coprawda pertraktacje z dyrekcją, lecz narazie bez wyniku.

## Dookoła sprawy szpiegowskiej

Jak wiadomo przed kilku miesiącami z polecenia władz śledczych zostali aresztowani: znany kupiec Sz. Sobol oraz jego córka-mężatka, p. Stella Filarowa pod zarzutem udziału w akcji szpiegowskiej. Po pewnym czasie, wskutek starań obrońcy Sobola, ten został zwolniony z więzienia za poręczeniem hipotecznem w wysokości 100 tysięcy zł.

Wczoraj nastąpiło zwolnienie Filarowej, również za poręczeniem hipotecznem w wysokości 100.000 zł. Obrony Filarowej podjął się adw. M. Goldsztein.

Według informacyj, sprawa o szpiegostwo, w której zamieszani są Sobol i Filarowa, znajdzie się na wokandzie sądowej dopiero pod koniec b. r.

# Wielki triumf Polaka Sztekkera w Szwajcarji

## Mistrz Polski zdobył 1-szą nagrodę w Zurychu

**ZURYCH. (Tel. wł.). W ubiegłą niedziele w Zurychu zakończony został wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo wszystkich wag.**

**Zawody te były wielką propagandą tężyzny fizycznej Polaków, mistrz Polski Sztekker bowiem zdobył pierwszą nagrodę oraz mistrzostwo.**

**Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły te zawody świadczy fakt, że w ostatnim dniu turnieju 4 tysiące widzów zapełniło obszerną widownię zurychskiej „Wintersporthalle" do ostatniego miejsca, a drugie tyle postanowiło wytrwać na stanowisku przed budynkiem, by zaspokoić ciekawość.**

**Podział nagród odbył się niezwykle uroczyście. Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego wręczono mistrzowi Polski Sztekkerowi pierwszą nagrodę oraz dyplom honorowy mistrza wszystkich wag. Entuzjazm publiczności był ogromny. Prezes Polskiego Koła Akademickiego w Zurychu p. Glinka Janiszewski wręczył mistrzowi Polski Sztekkerowi piękny kosz kwiatów, podkreślając, jak wielkie znaczenie propagandowe ma zwycięstwo Sztekera w Szwajcarji.**

**Drugą nagrodę zdobył mistrz świata olbrzymi Niemiec Stolcenwald, trzecią Szwajcar Eeibt, czwartą Francuz Le Guinel.**

# Przechowujcie numery

## i składajcie adresy w naszej redakcji od poniedziałku, dn. 16 b.m.

**Data złożenia adresu nie wpłynie na wcześniejsze otrzymanie premji, Czytelnicy zatem mają cały miesiąc na to, by złożyć swój adres!**

### Czterogodzinne przemówienie prokuratora

# przeciwko 11 tramwajarzom

Słowa oskarżenia padły wczoraj w procesie tramwajarzy, z ust prokuratora Rutkiewicza.

Oskarżyciel na zasadzie zgórą tydzień trwającego przewodu sądowego, popierał akt oskarżenia przeciwko wszystkim 11 podsądnym.

W czterogodzinnem przemówieniu wskazywał na istotny obraz działalności oskarżonych i porównując ją z treścią różnych odezw, haseł i broszur komunistycznych, twierdził, że komitet strajkowy wypełniał dosłownie wskazówki „kominternu".

— W tej sprawie należy odrzucić wszelkie frazesy — mówił prokurator — a sięgnąć wyłącznie do dokumentów. Źródłem tej sprawy może być tylko bibuła komunistyczna.

Lwia część mowy oskarżycielskiej nie składała się z własnych wynurzeń i poglądów prokuratora, a stanowiła tylko odczytanie mnóstwa literatury wywrotowej, gdzie komuniści nakazują wywoływanie fermentów w masach robotniczych, tworzenie strajków i walkę ze światem kapitału.

## Odpowiedzi Redakcji

**Stały Czytelnik w Milanówku.** Współczujemy Panu, lecz, niestety, pośrednictwem w sprzedaży placów nie zajmujemy się. Musi Pan szukać nabywcę na swe place na linji Otwock — Wilga nad Wisłą, przy pomocy ogłoszeń lub zawodowych pośredników.

**P. Wanda Kamińska — Złota 16.** W sprawie zwrotu 70 zł. otrzyma Pani bezpłatną poradę prawną od naszego adwokata, do którego zechce się Pani zgłosić po uprzedniem zaopatrzeniu się w naszej administracji w zlecenie do biura porad prawnych. W sprawie poszukiwanej pracy damy Pani bezpłatne ogłoszenie.

**P. J. Bajszczuk — w/m.** Prosimy o podanie nazwisk członków spółdzielni, którzy roztrwonili Pańską kaucję.

**P. Edward Buc.:** Listów w sprawie pracy nie ogłaszamy, jeśli brak dokładnego adresu. Zechce Pan jeszcze raz w swojej sprawie napisać i podać adres.

## RADJO

### ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Płyty gramofonowe. 15.35 Lekcja języka angielskiego .15.50 Płyty gramofonowe. 16.40 „John Locke—ojciec liberalizmu". 17.00 Koncert w/wykonaniu reprez. Orkiestry Policji Państwowej. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Komunikat dla narciarzy. 19.20 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 19.30 Feljeton — „Powodzenie w interesach". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej". 20.15 Transmisja z Filh. 21.00 Transmisja z Medjolanu koncertu europejskiego. 23.15 Wiadomości sportowe. 23.30 Muzyka taneczna.

### Młoda wieśniaczka

# skatowała teściową

### Posiedzi zato 3 lata

Przed sądem okręgowym toczył się proces młodej chłopki, Franciszki Matakowej, która w okropny sposób zbiła i skatowała teściową, podejrzewając ją o kradzież weksla na 200 zł.

Matakowa obaliła teściową na ziemię, kopała ją nogami, a później uderzyła głową o ścianę z taką siłą, że stara zaniewidziała na jedno oko, a po dwóch tygodniach zmarła, wypierając się, by miała okraść synową i obciążając ją zeznaniami. Lekarze uznali, że śmierć jest przyczyną silnego pobicia.

Na rozprawie Matakowa z uporem twierdziła, że wcale nie biła teściowej, lecz ta naumyślnie położyła się na podłodze i krzykiem symulowała bicie...

Świadkowie ustalili, że w tej wiejskiej chatce życie nie płynęło „sielsko, anielsko", jak piszą poeci, bo nieboszczka potrafiła zatruć żywot otoczeniu. Sąd skazał Matakową, będącą w ciąży, na 3 lata więzienia i kazał ją aresztować.

### Siwy sutener

# skazany na 2 lata więzienia

51-letni Feliks Trzaska, mający głowę pokrytą siwizną, stawał przed sądem apelacyjnym oskarżony o wyzysk niemoralnego zarobkowania żony swej, Wandy, uprawiającej zawodowo prostytucję.

Ten sędziwy senjor sutenerów i alfonsów, był kiedyś zręcznym złodziejem kieszonkowym, cieszącym się wielką popularnością w świecie przestępczym.

Ale jak w każdym fachu, tak i u złodziejów podeszły wiek stanowi wielką przeszkodę w zarobkowaniu.

Trzaska z biegiem lat nie mógł konkurować z młodymi, zdolnymi adeptami sztuki „doliniarskiej" i musiał ustąpić z placu.

Teraz jedyną jego podporą i źródłem utrzymania została własna żona, kobieta młodsza od niego prawie o 30 lat.

Małżeństwo z taką młodą dziewczyną zawarł Trzaska hołdując zasadom wyznawanym przez arystokrację różnych zawodów.

Później okazał się wybór cennym, bo Trzaska mógł wylegiwać się po całych dniach, a żona „pracowała" na niego.

Miał wprawdzie pewne nieprzyjemności z sądem na tem tle, ale wyrok skazujący za nakłanianie żony do nierządu, bynajmniej go nie umitygował.

Drugi raz powinęła mu się noga, gdy pragnął sformować sobie harem z kobiet, które miały drogą hańby zdobywać dlań pieniądze.

Trzaska przed sądem nie przyznawał się, z wyjaśnień jego można było wywnioskować, że „niewolnice" oskarżają go tylko dlatego, bo są dla niego źle usposobione. Ale świadkowie stwierdzili, że obchodził się z niemi bynajmniej nie jak pieszczotliwy kochanek, na co wskazywały liczne sińce i zadrapania.

Sąd zatwierdził karę 2 lat więzienia.

# Świadek się zgłosił

### Zagrożona przyjaźń

*(S. F.)* Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci oberwie.

W danym wypadku dwoma kłócącymi się byli przyjaciele, p. Adam Bonert i p. Zygmunt Więckowski, zaś tym trzecim był szofer Wojciech Zaryl.

Wyżej wzmiankowani przyjaciele wsiedli do taksówki, pokłócili się o coś i w rezultacie p. Bonert spoliczkował p. Więckowskiego.

P. W. pobladł i, zgrzytnawszy zębami, oświadczył:

—Ja ci tego, draniu, nie daruję.

P. Adam, w którym widocznie obudziły się wyrzuty sumienia, zaczął perswadować przyjacielowi.

— Zygmuś, nic mi nie zrobisz. Oddać mi nie oddasz, bo jesteś słabszy i wiesz dobrze, żebym z ciebie mokrą plamę mógł zrobić.

— Do sądu cię podam — mruknął wściekle. — W kryminale zgnijesz.

— Frajer jesteś Zygmuś, jak cię kocham, frajer. Co mi zrobisz w sądzie, kiedy świadka nie masz. Nikt nie widział, jak cię w pysk strzeliłem.

— Pójdę do adwokata i się poradzę — zasępił się p. Zygmunt. — Fałszywych świadków przedstawię. Wszystko zrobię, ale tobie, draniu nie daruję.

— Poco masz forsę na adwokata wydawać i na fałszywych świadków? — perswadował p. Bonert. — Przecież i tak się ze mną wkońcu pogodzisz. Lepiej tą forsę przepijmy.

— Może i masz rację — zamyślił się p. Zygmunt.

— Widzisz? No daj, Zygmuś, pyska.

Przyjaciele pocałowali się serdecznie, ale p. Zygmunt zaznaczył.

— Masz szczęście, że świadka nie było. Bo ja wogóle nigdy, jak mi kto da w mordę nie daruję.

Taksówka się zatrzymała, przyjaciele wysiedli i p. Zygmunt podszedł do szofera, żeby zapłacić.

— Ale z pana frajer — uśmiechnął się szofer.

— Dlaczego?

— Bo pan myślisz, że świadka nie było. Ja przecież w lusterku nad kierownicą widziałem, jak ten kolega pana uderzył.

— Widział pan? — wrzasnął p. Zygmunt i zwrócił się do przyjaciela. — Adaś! Nic z naszej zgody! Mam świadka!

— Kogo?

— Szofer wszystko widział.

P. Adam aż poczerwieniał ze złości.

— Zygmuś, pozwolisz, żeby taki pętak naszą przyjaźń psuł?

I nie czekając na odpowiedź, rzucił się na szofera. Wynikła bójka. Ponieważ przewaga przez chwilę była po stronie szofera, p. Zygmunt w imię przyjaźni skoczył na pomoc. W rezultacie szofer legł na polu walki.

Za pobicie szofera obadwaj przyjaciele odpowiadali przed Sądem Grodzkim. Posiedzą tydzień w areszcie.





## Wesoły Kącik

### DWUKONNA BRYCZKA



Narzekamy na warszawskie środki lokomocji. Mówimy, że na tramwaj trzeba długo czekać, że dorożki wloką się jak żółwie.

Ale powiadam wam, że warszawska dorożka jest błyskawicznym pociągiem, wobec prowincjonalnej bryczki.

Jechałem kiedyś z Puław do Kazimierza. Wsiadłem do dwukonnej bryczki, sądząc, że będę prędzej na miejscu.

Niestety. Gdybym wsiadł do zaprzężonej w jednego konia, zajechałbym wcześniej.

Bryczka wlokła się krok za krokiem. Przy pierwszej studni — stop.

— Co się stało? — pytam.

— Kuniom chce się pić — poinformował mnie furman.

Po kwadransie ruszyliśmy dalej. Ujechaliśmy kawałek drogi, przed pierwszą oberżą znów przystanek.

— Co się znów stało?

— Teraz mnie sie chce pić...

Drugi kwadrans postoju. Wreszcie ruszamy.

Może po kilometrze drogi lewa szkapa staje. Prawa bez oporu zatrzymuje się również.

— Dlaczego znów stoimy?— krzyczę zniecierpliwiony.

— On musi.

— Kto?

— Ten kuń. On w chodzie nie może.

— Czego w chodzie nie może?

— Już... Załatwione.

Przejeżdżamy dalszy kilometr, prawa szkapa staje.

— Co jest do djabła! — denerwuję się. — Na co znów czekamy?

— Drugi musi... Ale długo nie potrwa. Ten kuń jest prędki...

Kiedyśmy ruszyli w dalszą drogę, sądziłem, że już więcej przeszkód nie będzie. Ale gdzietam!

Po 10 minutach znów zatrzymaliśmy się.

— A co teraz? — spytałem zgrzytając zębami.

— Teraz ja muszę... Jak pan musisz, to złaź pan też...

**Napoleon Sądek.**



## Dzieci w roli fałszywych świadków

(m. g.) Niejednokrotnie w wielu procesach sądowych, występują dzieci. I nieraz zdarzało się ,że choć inni świadkowie przedstawiali zgoła inaczej przebieg sprawy, sąd dawał zupełną wiarę zeznaniom świadka - dziecka i na tej podstawie ferował wyroki. W związku z powyższem warto przytoczyć kilka faktów, które rozegrały się przed wielu laty, wywołując powszechną sensację.

W 1891 roku znaleziono w willi, w Marsylji, bogatą damę, 80-letnią p. Moutet, właścicielkę willi, bez życia. Śledztwo wykazało, że miał tu miejsce mord. I oto niespodziewanie do policji zgłosiła się 14-letnia Marja Michel, służąca zamordowanej, która oświadczyła, że Moutet zamordował sąsiad Cauvin. Była świadkiem zbrodni i nawet musiała trzymać za nogi staruszkę, gdy Cauvin wpił się palcami w szyję Moutet! Czyniła to pod terorem, gdyż Cauvin zagroził jej śmiercią w razie oporu.

Opierając się na zeznaniach Marji Michel, sąd skazał Cauvina na 20 lat ciężkich robót.

Doszło jednak do rewizji procesu, Cauvin został uniewinniony, a Michel'i skazano na 5 lat więzienia za fałszywe zeznania. Mordercy jednak nie odnaleziono.

Niemniej tragiczna historja rozegrała się w 1854 r. 23-go stycznia został aresztowany pod zarzutem zabójstwa swej żony, William Cummings, kupiec.

Mimo, iż Cummings oświadczał, iż żona jego utopiła się, nie dawano wiary jego słowom. Podstawą do tego były zeznania 14-letniej Marion Dauskin, która kilkakrotnie była świadkiem nieludzkiego zachowania się wobec żony. Podała nawet datę dokładną, kiedy to Cummings miał bić żonę.

I dopiero zeznania dwóch świadków, którzy kategorycznie stwierdzili, że w dniu powyższym Cummings przebywał w ich towarzystwie, zdołały przekonać sędziów o niewinności rzekomego żonobójcy.

A teraz najdziwniejsza może historja. Niejaki Ignacy Sroka, po śmierci swej żony w 1865 roku, pozostawiony wraz z córeczką, Katarzyną, wstąpił poraz wtóry w związki małżeńskie z Marją Gallus. Po wielu latach, Sroka zmarł i Marja poślubiła rolnika, Jana Gawendę.

Otaczał on niezwykłą opieką swą pasierbicę, tak, że wkrótce potem rozeszły się pogłoski, że pragnie zawładnąć jej majątkiem, pozostawionym przez ojca.

W 1881 roku niespodziewanie zniknęła Katarzyna Sroka. Siostrzyczka jej, 7-letnia Agnieszka, zgłosiła się do władz i opowiedziała z najdrobniejszemi szczegółami w jaki sposób siostra jej została zamordowana przez ojczyma i niejakiego Gallusa.

Obydwaj mordercy zasiedli na ławie oskarżonych i zostali skazani: Gawenda na 20 lat więzienia, Gallus — na 10 lat.

W cztery lata później zjawia się... Katarzyna Sroka! Okazało się, że nie chcąc być w domu, poszła na służbę. Obecnie gnana tęsknotą, wróciła do domu. Wieść ta szybko dotarła do policji.

Wszczęto ponownie śledztwo, nastąpiła rewizja procesu i „mordercy" zostali uniewinnieni.

# TAJEMNICA POKOJU №8

## Straszne przeżycia kobiety w szponach łotra

— Już ci mówiłem. Ma bogatego ojca, który marzy o zięciu i wielu wnukach, ona zaś jakby upierała się przy staropanieństwie. Tem bardziej zdziwili się tu wszyscy, gdy przed miesiącem rozeszła się wieść o jej zaręczynach z Borkowiczem. Oczywiście, teraz wszystko się rozchwieje...

— Hm, hm... Z punktu widzenia dziennikarskiego nęci mnie wywiadzik z nią. Daj mi adres.

— Proszę bardzo. A czy można wiedzieć, jaką to depeszę dla ciebie przysłali. Czy to w związku z tą sprawą?

— Tak. Masz, czytaj.

— Zaczynam rozumieć — rzekł kolega Stanisława po przeczytaniu depeszy — więc pani Grządkowa i pokojówka — to bliźniaczki... A przecież pokojówka wyraźnie zeznawała, że nie zna Grządkowej. To jakaś zmowa, ukartowana przeciwko...

— ... Borkowiczowi — zakończył Stanisław, poczem dodał: — A teraz cię żegnam, bo chcę prędzej pogadać ze Starzewską. Boję się, że Przepiórski mnie uprzedzi z wykryciem sprawy, a ja chciałbym, aby nasza gazeta pierwsza wyskoczyła z tem...

Już miał wyjść, gdy przyniesiono wysłane z Warszawy fotografje. Stanisław przyjrzał się fotografji Grządkowej i oświadczył wyraźnie:

— Niema dwóch zdań: Grządkowa — to moja towarzyszka podróży i sąsiadka z hotelu.

— — — — — — — — — —

Stanisław Ząbkowski poprosił Kasię o zameldowanie go pannie Starzewskiej. Zofja była mile zdziwiona, gdy ujrzała miłego, przystojnego młodzieńca o falującej ciemnej czuprynie, który ukłonił się jej z takim wdziękiem, że nawet ona, taka obyta i nieprzystępna, zlekka się zarumieniła. Stanisław również z przyjemnością przyglądał się smukłej, pięknej figurze Zofji i jej głębokim, bardzo wyrazistym oczom. Wionęło od niej jakimś ujmującym, tęsknym smutkiem.

Stanisław z trudem ochłonął z wrażenia, przypominając sobie o właściwym celu swego przybycia i pytając:

— Czy nie weźmie mi pani za złe paru pytań? Przepraszam, że dotknę najbardziej intymnych spraw pani, ale opinja publiczna tak bardzo interesuje się dramatem, do którego jest zamieszany narzeczony pani...

Zofja drgnęła i przerwała mu:

— Pan Zenon Borkowicz nie jest już moim narzeczonym. Pan sam rozumie, że po tem, co zaszło...

— Ależ co do mnie, jestem najgłębiej przekonany o niewinności pana Borkowicza.

Zofja była mocno zdziwiona stanowczym tonem Stanisława. On zaś przypomniał sobie teraz historję z nadesłanym Zofji wycinkiem gazetowym i zapytał:

— Czy to prawda, że pani dowiedziała się o wszystkiem z nadesłanego pani wycinku gazetowego?

— Tak, ale skąd pan o tem wie? — zapytała zkolei Zofja, silnie zmieszana.

— O, proszę pani, przed dziennikarzami trudno coś ukryć. Ale jeżeli wiele wiedzą, to dlatego, że nigdy nie mówią skąd... Chciałbym panią jeszcze o coś prosić...

— Słucham...

— Czyby pani mogła pokazać mi ów wycinek?

— Nie wiem nawet, gdzie go podziałam — odparła, ale coś ją skłoniło jednak do spełnienia prośby Stanisława, wstała więc, wyjęła z szuflady ów wycinek i podała Stanisławowi.

— A teraz poprosiłbym jeszcze o kopertę — ponowił swą prośbę Ząbkowski najmilszym tonem.

Była jakby pod hypnozą. Nie mogła się oprzeć żadnemu jego żądaniu. Milcząco podała mu również kopertę. Chwycił ją łapczywie i oglądał bacznie przez lupę. Pomimo, że stempel pocztowy był zatarty, stwierdził datę. Rzekł:

— Wycinek nadszedł siódmego marca. W prasie ta wiadomość pojawiła się po raz pierwszy szóstego. Ten ktoś szybko się uwinął. Przysłał pani wycinek natychmiast.

Zofja milczała uparcie...

Stanisław odezwał się, nie zważając na przygnębienie Zofji:

— Zechce mi pani łaskawie wybaczyć moją natarczywość, ale niezmiernie mi zależy na odpowiedzi pani. Mojem zdaniem, pan Borkowicz dość się nacierpiał i należy go wreszcie wybawić z kłopotu. Otóż, czy nie przypuszcza pani, aby był ktoś taki, może jaki odpalony konkurent, albo ktoś nieżyczliwy dla pani, lub pana Borkowicza, słowem, jakiś wam nieprzychylny człowiek, komuby zależało na szybkiem zawiadomieniu pani o wszystkiem, aby doprowadzić do natychmiastowego zerwania?

Zofja odparła słabym głosem, ale stanowczo:

— Jak pan widzi, spełniałam każdą prośbę pańską, ale wszystko ma swoje granice...

Wstała, jakby chcąc go pożegnać.

— Chwileczkę — poprosił ją Stanisław, — jeszcze tylko małą chwileczkę pani zajmę. Chciałem panią tylko uprzedzić, że sprawa ta interesuje mnie nietylko jako dziennikarza. Czy pani wie, że siostra byłego narzeczonego pani w Warszawie nagle zaginęła bez śladu?

— Anielka? — wyrwało się Zofji.

O mało nie padła... Stanisław szybko podbiegł do niej i podtrzymał ją.

Uspakajała go:

— To nic, drobnostka, pan będzie łaskaw wybaczyć. Czuję się dziś trochę osłabiona... Ale już mi przeszło...

Była blada, jak trup. Chwiała się na nogach. Powtarzała:

— Anielka? Anielka zniknęła? Nie, to chyba niemożliwe... niemożliwe!...

Wtem, jakby coś jej przemknęło przez głowę, zapytała strwożona:

— A może pan jest z policji śledczej?

— Nie, jestem natomiast rzeczywiście o tyle jeszcze zainteresowany tą sprawą, że brat mój jest zaprzyjaźniony z panną Borkowiczówną.

— Ach, tak? Nie wiedziałam, że Aniela ma w Warszawie przyjaciela...

— Tak, ale... bardzo proszę jednak o odpowiedź na jeszcze parę pytań...

— Słucham...

— Pozwolę sobie więc powtórzyć: czy doprawdy nie przypuszcza pani, komuby mogło zależeć na oczernieniu Borkowicza w oczach pani?

Zofja spojrzała błagalnie na Stanisława swemi pięknemi oczami. Szepnęła:

— Nie wiem, doprawdy... nie wiem...

— Nie zna pani nikogo w Warszawie?

— Nikogo — odparła z zamkniętemi oczyma.

— A może kto ze znajomych pani był właśnie przejazdem w Warszawie?

— Może raczej kto ze znajomych mego brata... bywa niekiedy w Warszawie za interesami.

— Pan Sochowski? — zapytał Stanisław z niewinną minką.

— Tak, to możliwe — odparła Zofja, tak zmieszana, że każdemu wydałoby się to podejrzane.

Stanisławowi aż zrobiło się przykro, że tak dręczy czarującą niewiastę, której znacznie chętniej przysłużyłby się i pomagał. Ale spoglądając na kopertę, znów zauważył coś wielce ciekawego.

Zapytał:

— Przepraszam panią, a czy oprócz wycinka gazetowego, nic innego tam nie było?

**Dalszy ciąg nastąpi.**

# DZIECKO GRZECHU

## Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Aby nie mógł dłużej zaprzeczać, Lusia przypomniała Mieczysławowi noc, którą spędziła niegdyś w leśniczówce, powtórzyła słyszane wtedy urywki rozmów, twierdziła, że poznała jego głos i że jest przekonana, iż ów drugi głos, kobiecy, należał właśnie do tej zagadkowej niewiasty, która go tak skrzywdziła.

Powtórzyła:

— Jakże musiałeś ją kochać! Przyznaj się!

— Tak — mimowoli wyrwało się Mieczysławowi.

— Teraz rozumiem, dlaczego nie chciałeś wymienić jej nazwiska.

— Lusiu, nie dręcz mnie...

— Chcę tylko stwierdzić, jak dziś rzeczy stoją. Pragnę prawdy, choćby najokrutniejszej. Kochasz ją jeszcze?

— Tak — szepnął Mieczysław opuszczając oczy, blady, jak trup...

— Co? Jeszcze ją kochasz? Teraz?

— Tak... Kocham...

— A więc kłamałeś, mówiąc, że kochasz tylko mnie?

— Kłamałem...

Podskoczyła do niego, chwyciła za dłonie i zawołała:

— A czemuż to nagle nie masz odwagi spojrzeć mi w oczy?

— Bom ciebie niegodzien...

— Nagle... Ni stąd ni zowąd? Dlaczegoś tego dawniej nie powiedział?

Mieczysław milczał uparcie, nie mając już odwagi rzec ani słowa więcej.

Lusia spojrzała na niego z jakąś dziwnie radosną ironją. Rzekła zjadliwie:

— Tak. Rozumiem. Nie kochasz mnie. Nie kochasz mnie, bo nie uciekłbyś przede mną, rzucając doskonałą posadę i wspaniałą przyszłość. Nie z miłości ku mnie też narażałeś się Denleyowi... Ciekawam, cobyć robił, gdybyś mnie kochał...

Odetchnęła chwilę, poczem dodała:

— Zresztą, ja wierzę w przeznaczenie. Jeżeli niewiadomym cudem udało ci się wyjść cało po trzech strzałach Denleya, który cię chciał zabić, aby zburzyć nasze szczęście — widocznie jesteśmy dla siebie przeznaczeni.

Mieczysław znów czuł, że słabnie. Walczył zażarcie ze swem wzruszeniem.

Lusia tymczasem przestała być ironiczna, zjadliwa i zła. Zbyt bolało ją to wszystko. Jęknęła:

— Ach, jakiś ty okrutny, Boże, Boże!..

Nie mogła powstrzymać łez. Wśród szlochów, wołała jeszcze:

— Więc ja mam uwierzyć, że ty mnie nie kochasz i jesteś niegodzien mnie? A to co znaczy? — krzyknęła nagle, wyjmując pisany przez Mieczysława do niej list pożegnalny, w którym wyznawał jej miłość.

Odparł:

— Gdym pisał ten list, zdawało mi się, że cię kocham. Potem przekonałem się, że tak nie jest. Nie kocham cię i dlatego sama rozumiesz, że wszystkie poszukiwania nie mają sensu, bo nawet, gdy się dowiesz całej prawdy, i tak nie będę się... przymuszał...

— O, widzę, że musisz się doprawdy przeraźliwie bać wykrycia całej prawdy!..

— Masz słuszność. Drżę z trwogi na samą myśl o tem.

— Dobrze, wobec tego tem energiczniej będę jej szukała.

— Ale poco? W jakim celu?

— Chcę wiedzieć, kim jest właściwie człowiek, którego ukochałam ponad wszystko na świecie i móc zarzucić kłamstwo Parańskiemu, który mnie zapewniał uroczyście, że twoja przeszłość jest bez skazy. A może jemu też kłamałeś?

— Lusieńko, jeżeli mnie doprawdy kochasz, błagam cię, zaklinam w imię tej miłości, daj spokój tym poszukiwaniom!...

Lusia potrząsnęła głową. Otarła łzy i odzyskała energję. Tymczasem Mieczysław mówił dalej:

— Gdybyś, czego nie daj, Boże, dowiedziała się całej prawdy, to...

— To co?...

**Dalszy ciąg nastąpi**

# Pod sąd opinji

## rodziny czytelniczej naszego pisma

P. E. J. pisze nam:

*Gdym się żenił, miałem 23 lata, a obecnie już najmłodsze z moich dzieci ma 17 lat. Dbałem zawsze starannie o ich wychowanie i dlatego myślę sobie: ładnieby młodzież wyszła na radach, udzielanych przez tego pana. 65 lat już ma, a piątej klepki mu brak! Trzeba umieć kobietę sobie urobić według siebie. Może to trwać niekiedy długie lata, ale wkońcu musi być skuteczne. Wtedy będzie obustronne zadowolenie. Ślub, to nie żarty, żeby po paru miesiącach, czy nawet latach już zapominać o swoich obowiązkach.*

*Dobry z Pana gagatek, Panie 65-letni! Najpierw Pan się do kochanki przymilał i uprawiał z nią wszelką demoralizację, a potem rzuca Pan przekleństwa na wszystkie kobiety. Jakie szlachetne bywają kobiety, widać chociażby po żonie Pańskiej, która Pana potem wszystkiem jeszcze do siebie przyjęła. A dlaczego? Bo to musi być kobieta inteligentna, nie wiedziała tylko, że ją do ołtarza prowadził idjota. Zrozumiała też, że nie wiedział, co czynił i dlatego mu przebaczyła. Niech to będzie nauka dla innych mężów, którzy, jak „Przyjaciel", odeszli od żon.*

Aż ze Święcian przychodzi poklask dla p. Włodzimierza K. od pani Jot., brzmiący:

*„Brawo Panie Włodzimierzu! Pomimo, że nie jestem kochanką ani żoną, nie potępiam jednych, ani nie bronię drugich. Słowa Pańskie są sprawiedliwe, a gdzie prawdę widzę, tam z uznaniem dążę. A teraz pozwolę sobie w tej materji moje skromne zdanie wypowiedzieć.*

*Otóż: nie tam szczęście, gdzie stuła dotknęła naszej ręki, lecz tam, gdzie miłość, zrozumienie i zadowolenie obopólne. Naiwny jest ten, kto wierzy w cuda stuły i myśli, że ona jest sprzymierzeńcem naszego szczęścia.*

***Ileż widzimy ślubnych żon i mężów, uprawiających flirt za parawanem swego świadectwa ślubu! Sądzę, że to stokroć ohydniejsze okłamywać kogoś, z kim łączy przysięga i sakrament. Jedno tylko zarzucam kochankom: że burzą szczęście niekiedy również tam, gdzie ono i bez nich miałoby rację bytu. Jednakże i nato jest odpowiedź: miłość nie pyta, nie zna wieku ani logiki, nie liczy się z żadnem rozumowaniem. Przychodzi nieświadomie, niespodzianie, serce nagle bierze górę nad rozumem, kieruje nami bez naszej woli i wtedy nieraz staje się to, czego nie pragniemy. A zresztą, życie jest życiem, tak było i będzie, że często na nieszczęściu jednych buduje się szczęście drugich. Wniosek z tego: bardzo wiele zależy od nas, kobiet; musimy same bronić własnego szczęścia. A czem?***

*Biorąc pod uwagę obowiązek żony, musimy godnie i umiejętnie wywiązywać się z tego zadania. Trzeba stać się dla męża nie katem, lecz żoną, przyjaciółką i kochanką w jednej osobie. Należy stworzyć atmosferę, w której mężczyzna sam siebie odnajduje, staje się sobą po walkach i przykrościach, jakie go spotykają w pracy.*

*A zatem — szukajmy winowajców nie poza sobą lecz w nas samych!"*

IKS.

# W cztery oczy

### Intymne rozmowy z Czytelnikami

*P. Władysław z Pragi*

prosi nas o wydrukowanie jego listu, brzmiącego:

„Idąc z Pragi do pracy około g. 2 pp., zauważyłem pewną panienkę, wychodzącą ze sklepu z materjałami piśmiennemi „Iskra" na Nowym Zjeździe. Poszła do kolektury na Krakowskie Przedmieście, poczem wróciła do tamtego sklepu. Była w różowej pelerynce i czarnym fartuchu.

Panie Redaktorze, żeby Pan wiedział, jaka to była piękna panienka! Proszę mi wierzyć, że dotychczas żadna kobieta nie zdołała mnie sobą nawet zainteresować, a w tej odrazu z pierwszego wejrzenia, ja, dorosły człowiek, zakochałem się nazabój do tego stopnia, że po nocach nie sypiam...

Co teraz będzie? Nie znam tej cudnej niewiasty i nie mam odwagi zaznajomić się z nią, póki nie wiem, czy ona sobie tego życzy. Jedyna moja deska ratunku — to nasze kochane pismo...

Błagam o wydrukowanie mojego przeżycia! Jestem przekonany, że to urocze dziewczę również czyta naszą najukochańszą gazetkę, bo czyż warto czytać jaką inną? Przeczyta więc z pewnością mój zew. Będe czekał z niecierpliwością. Jeżeli pozwoli mi przedstawić się i zawrzeć znajomość — niech da znać, jeżeli nie... wolę nie myśleć o tem, to byłoby dla mnie zbyt straszne. Ha, trudno, będzie mnie miała wtedy na sumieniu... A gdy odpowie: „Tak", no to, Boże!.. I wtedy, oczywiście, zaraz huczne weselisko, bo inaczej sobie nie wyobrażam, a na honorowych miejscach — nasza kochana Redakcja..."

O ile się nie mylę, to już trzeci, a conajmniej drugi nasz Czytelnik padł ofiarą tej piękności z Nowego Zjazdu. Ślicznotko z „Iskry", rusałko nadwiślańska, co Ty wyrabiasz z biednymi chłopakami?! Zdecyduj się, wreszcie, na jakiego jednego i z Panem Bogiem do ołtarza, bo siejesz takie spustoszenia, że aż litość bierze!

Wiem, że to czynisz, zapewne, bez złej woli, bo to nie Twoja wina, że Cię dobry Bóg obdarzył taka niepospolitą urodą. Gotów jestem też wierzyć, że nie kusisz żadnego z tych chłopaków, ani go nie kokietujesz, ale jednak trup pada gęsto... Możeby tak przejść się za jednego z tych „trupów"?

P. Władysława szczególnie polecam: to, jak widać z listu, człowiek oszczędny — wielka rzadkość w obecnych czasach — i dotychczas uczuciowo nie zużyty — jeszcze większa rzadkość. Zamiary ma najuczciwsze.

# Kto chce zostać bohaterem powieści?

W dalszym ciągu otrzymujemy wiele listów w odpowiedzi na nasze zapytanie: kto chce zostać bohaterem powieści? Rozpatrujemy je kolejno. Zanim jednak zapadnie decyzja, kto tym bohaterem zostanie, prosimy naszych „Bohaterów" o pewne wyjaśnienia:

**Pani Rena z Radomia.** Przytacza Pani dramatyczne przejścia porwania w Warszawie i przygodę w Miłosnej. Czy one są autentyczne, czy też zmyślone? Zaznaczyliśmy odrazu, że wszystkie fakty muszą być prawdziwe! Przystępując do opracowania powieści, wszystko musimy dokładnie sprawdzić, nie należy więc przytaczać faktów zmyślonych, których nie da się sprawdzić i odmalować z całą ścisłością. Zresztą wystarczy nawet do wątku powieściowego stosunek ojca do Pani i Jej rodzeństwa.

Obojętny ojciec na biedę dzieci, który ośmiela się mówić:

— Żebym miał kupę leżących pieniędzy i choćby mi one gniły, a wiedziałbym, że któreś z mych dzieci kona z nędzy, to i wtedy nie dałbym grosza! — sprawia wrażenie wstrząsające. Niemniej wstrząsające jest to, co Pani pisze w związku z brakiem pracy:

„Małe mieszkanko. 11 osób. Spokój. Cisza, zgoda. Brak tylko pracy i człowiek z każdą chwilą gnuśnieje. Zacierają się ślady lepszych instynktów. Życie jest szare i monotonne. Noc, przespana na sienniku, na ziemi, nie daje dostatecznego wypoczynku. Ostatnie ubrania dodzierają się, a ojciec, skąpiec bez serca, patrzy na nędzę. Takie życie może doprowadzić do zbrodni. Każdy dzień jest gorszą męczarnią. Gdzie pukać? Kogo prosić?..".

Ten obraz, przedstawiający życie 11 osób, może stać się rozdziałem wstrząsającej powieści. Prosimy o wyjaśnienie prawdziwości przytoczonych faktów!

**„Ja".** Prosimy o bardziej szczegółowe odmalowanie przeżyć ostatnich dni. Dzieje dobrego serca, szukającego miłości, a trafiającego tak nieszczęśliwie — toż to dzieje wielu wielu serc dziewczęcych. Wiele z nich mogłoby się przejrzeć, jak w zwierciadle! A przytem przeżyła Pani rewolucję rosyjską, tak jeszcze świeżą w pamięci tysięcy dawnych „bieżeńców", obecnie nie przestaje Pani kształcić się na uniwersytecie, mimo obowiązków i niełatwego życia! Wszystko to wysuwa Pani kandydaturę na „Bohaterkę" na jedno z czołowych miejsc.

**J. Wolny.** Jakże jędrnie i barwnie odmalował Pan w paru słowach swoje dzieciństwo na wsi, pragnienie oświaty, swój udział w pochodzie ludzi, wołających „My chcemy pracy, my chcemy chleba!", dręczące wątpliwości o braterstwie ludzi, którzy tworzą Ligę Narodów, a dowiadują się o rzeziach, dokonywanych przez Japończyków na Dalekim Wschodzie. To są rzeczy naprawdę wstrząsające. Niechże Pan zechce napisać równie jędrnie i krótko, co Pan teraz porabia na wsi, jak sobie daje radę Jego rodzina?

**P. H. W. w Warszawie.** Daje plan powieści i jej tytuł: „Dziesięcioletni romans z mężatką". Dla zorjentowania się lepszego w treści tego romansu, niech Pan zechce opisać jak najkrócej fakty ostatnie (groźba zabójstwa, opamiętanie się, poprawa). Wtedy będziemy mogli zdecydować.

**Pan Leon Donat S. w Brwinowie.** Chętnie przeczytamy Pana pamiętnik, który Pan pisze, mimo, że praca w fabryce zabiera Panu wiele czasu. Może podczas jakiejś bytności w Warszawie zechce Pan go nam przynieść. Jeśli z całości lub części nie skorzystamy, zwrócimy go Panu.

**Pani Jadwiga P. z Torunia.** Dlatego, byśmy mogli powziąć decyzję, prosimy, by Pani zechciała napisać nieco szczegółowiej przeżycia ostatnich czasów: rozstanie się z mężem oficerem-hulaką, a przedewszystkiem, jak obecnie urządziła Pani sobie życie. Przeżycia Pani, jako posażnej panny, otoczonej rojem amatorów gotówki — dają możność opisania galerji tego typu ludzi, których ciągle nie brak, a przed którymi trzeba przestrzegać młode panny.

**Pan J. G. w Warszawie.** Chętnie zapoznamy się z pamiętnikiem człowieka, który tak wiele przeżył wśród bolszewików, w armji gen. Żeligowskiego i t. p. Może Pan zechce nas odwiedzić i wziąć ze sobą pamiętnik?

ELMAR

# Mord przy Chmielnej

X.

### RYWALKI

Tela po rozmowie z koleżanką sposępniała; z pod oka patrzała na siedzącą w pokoju pielęgniarkę. Ten, ktoby bacznie się przyjrzał dziewczynie, odgadłby na pewno, że mimo rany i dotkliwego bólu — w umyśle jej kiełkowała myśl: uciec ze szpitala, uciec za wszelką cenę... Poco? I znowu ten, kto zna serce dziewczyny ulicznej znalazłby odpowiedź: chce uciec, by ostrzec kogoś o niebezpieczeństwie...

Jeżeli jednak Felka naprawdę myślała o ucieczce, to tegoż dnia po południu musiała z niej zrezygnować, bowiem z polecenia lekarza chorą przewieziono do separatki, gdzie zastała leżącą na drugim łóżku młodą, ładną dziewczynę. Były tylko dwie w pokoju; z chwilą, gdy zamknęły się drzwi za pielęgniarką — sąsiadka Felki rozpoczęła bez dłuższych wstępów rozmowę.

Paplała długo i choć Felka odpowiadała jedynie półsłówkami, rozmowa przeciągnęła się aż do wieczora. Coprawda — ta sąsiadka była bardzo miła. Współczuła Felce, gdy dowiedziała się o jej wypadku.

— Ci mężczyźni — to dranie wszyscy! — mówiła oburzona. Kobietę za nic mają. Chyba, że się chłopca krótko trzyma, tak, jak ja mojego Jasia!

Felka zainteresowała się nagle słowami tamtej.

— To i pani chłopcu Janek na imię?

— A tak. Morowy chłopak, powiadam pani. Lubi wypić, lubi i spódnice, ale jak do mnie przyjdzie — to powiada: „Brońcia — tyś dla mnie tylko jedna!" A ściska przytem, a całuje...

— To przyjemnie... — szepnęła Felka, jakby z odcieniem zazdrości.

— Pewno. Niedługo już weźmiemy ślub i wyjedziemy. Niech tylko wyzdrowieję. Jeszcze przedtem niż szłam do szpitala (kobiecą operację musiałam, uważa pani, przejść) — to mówił: Jak tylko wstaniesz — to na wieś pojadziem, a ja tymczasem tu w jednem miejscu forsy trochę zarobię... Będę bogaty i sprawimy sobie ślub elegancki, z karetą i ze śpiewem!... Spodoba się pani Janek, jak go zobaczy... Pokażę Pani jego fotografję; mam tu w torebce; tylko jutro z rana, bo dziś już ciemno...

W pokoiku nareszcie zapanowała cisza; szczęśliwa Brońcia śniła zapewne o ślubnej karecie, a Felka?.. Felka zwlokła się z łóżka, ostrożnie uchyliła drzwi i czemprędzej zamknęła je zpowrotem. W mroku szpitalnego korytarza dojrzała granatowy mundur policjanta, który miał oczy zwrócone prosto na drzwi pokoju. Dziewczyna z ciężkiem westchnieniem powróciła do łóżka.

*

Następnego ranka głośny krzyk rozległ się w pokoiku, gdzie leżały obie chore. Służba wpadła do środka, w sam czas, by obezwładnić Felkę, która nawpół przytomna wpiła się palcami w szyję Brońci.

— Ty żmijo! — krzyczała Felka.—On do ciebie przychodził? On się ma z tobą żenić? Niedoczekanie! Już ja wam ślub urządzę!... I w ostatnim porywie złości rozdarła na drobne kawałki fotografję leżącą na łóżku Bronki, poczem zaniosła się histerycznym płaczem. Wezwany przez służbę wszedł lekarz i zaczął uspakajać obie kobiety, gdyż i Brońcia zdawała się być nie mniej od Felki zdenerwowana i wylękła.

— Skąd ja mogłam wiedzieć, proszę pana, że mój Janek, — tu wskazała na strzępy fotografji — chodził również i do niej?! Gadałyśmy sobie o chłopcach i pokazałam jej mojego, a tu masz.

Zastrzyk i kilka rozsądnych słów zdawało się zbawiennie podziałać na Felkę. Leżała bez ruchu, obrócona do ściany i łkała cicho. Brońcia milczała, patrząc uporczywie na drzwi. Na zegarze szpitalnym wybiła dwunasta.

### W KAJDANACH.

Na korytarzu rozległy się szybkie twarde kroki. Ktoś zmierzał ku drzwiom separatki, zapukał i lekko otworzył drzwi. Bronka w mgnieniu oka nakryła kołdrą twarz. Do pokoju wszedł młody mężczyzna, rozejrzał się niespokojnie wokoło i wyszeptał niewyraźnie: „Felka".

Dziewczyna drgnęła i odwróciła się w stronę drzwi. Na widok mężczyzny, stojącego przed łóżkiem — pobladła gwałtownie.

— Ty tutaj? — rzuciła przez zęby.

— Chciałaś mnie przecież widzieć... — mruknął tamten i nachylił się nad łóżkiem, jednak już w następnej chwili odskoczył, trzymając się za twarz. Felka smagnęła go dłonią przez policzek, aż echo rozległo się w pokoju. Chłopiec zzieleniał.

— Won stąd, łobuzie! — krzyczała już nawpół przytomnie. — Idź do kochanki, zbóju! Oddaj jej te pieniądze, coś miał na Chmielnej „zarobić"...

Kołdra na łóżku Bronki zafalowała gwałtownie. Mężczyzna chwycił brutalnie Felkę za ramię.

— Milcz, bo...

— Grozisz mi, zbóju! Myślisz, że się ciebie boję... Ha, ha, ha!.. — roześmiała się nagle: — dureń! Już wszystko o tobie wiedzą, już mnie o pięknego Janka wypytywali...

— Milcz, mówię po raz ostatni...

D. c. n.

# Proces 26 włamywaczy paryskich

## Banda, która nigdy nie przelała krwi, dokonawszy 200 włamań

Paryż oczekuje w tych dniach, rozpoczęcia olbrzymiego procesu przed sądem przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiądzie 26 osób, obojga płci. na stole sędziowskim zostanie złożony opis 200 aktów przestępczych i przygotowanych piśmiennie 580 pytań.

Wśród 26 włamywaczy, członków doskonale zorganizowanej i rozgałęzionej bandy, brak herszta słynnego Estończyka, Salauna.

Salaun zmarł przed kilku miesiącami w szpitalu więziennym. Zwłoki najpotężniejszego współczesnego bandyty odprowadził na cmentarz liczny orszak. Wśród rodaków, znajomych, krewnych, przyjaciół po fachu w pierwszym rzędzie za obsypaną kwiatami trumną, szła adwokatka zmarłego, pani Rekassa.

Salaun zorganizował swoją bandę w roku 1927. Ściągał do niej wszystkich rodaków, zamieszkałych w Paryżu, namawiał zarówno kobiety jak i mężczyzn, ludzi inteligentnych i prostych.

Herszt cieszył się niezwykłym mirem i wywierał wprost hypnotyzujący wpływ na podwładnych. W pewnych okresach liczba członków bandy przekraczała 100 osób.

Rabusie Salauna grasowali w okolicach podmiejskich Paryża i pobliskich miasteczkach. Odznaczali się niezwykłą odwagą, sprytem — i tem, że nigdy nie użyli broni, że w 65 udanych włamaniach, nie zranili ani jednego człowieka.

Pewnego razu włamali się do opustoszałej zimą letniej rezydencji francuskiego arystokraty. 6-ciu ludzi dostało się do wnętrza pałacu, nie budząc służby. Otworzyli piwnicę pełną drogich trunków, dostali się do śpiżarni, zaopatrzonej w mięsa nowane i wędzone mięso. Rabusie zasiedli do uczty. Na zakończenie swej wyprawy, w dobrych humorach, wywołanych winem, na parkanie obrabowanego domu wypisali kilka zdań: „Mięso było dobre, ale za mało, jak na 6 osób". „Wino powinno dłużej postać — przybędziemy znów".

Istotnie włamywacze odwiedzili ponownie pałacyk i jeszcze raz spożyli tam kolację.

Wśród włamań dokonanych z udziałem samego herszta, najsłynniejsza jest nieudana wyprawa na domostwo wdowy po b. ministrze Francji. Włamywacze dostali się do wnętrza zameczku w przeświadczeniu, że właścicielki niema. Jakież było ich zdumienie, gdy ujrzeli gospodynię, która widząc kilku obcych ludzi, wszczęła alarm. W jednej chwili bandyci się rozproszyli. W pośpiechu jeden z członków bandy, zostawił na miejscu napadu swój kapelusz.

Herszt Salaun spostrzegł to. Zaklął, nakazał członkom czekać przy szosie, a sam zawrócił wszedł do willi wdowy i za pytał zupełnie spokojnie: „Słyszałem krzyki, czy stało się co?"

Właścicielka, blada jeszcze z przerażenia, opowiedziała, że została napadniętą, przytem jeden z rabusiów zostawił nawet swój kapelusz.

Salaun ucieszył się: „To poważna poszlaka. zabieram czapkę i biegnę do policji" i pośpiesznie wybiegł.

Proces bandy Salauna potrwa prawdopodobnie dwa tygodnie. Ponieważ ława oskarżonych nie pomieści podsądnych, a ława dla świadków będzie zbyt mała dla zeznających ofiar, zostaną na sali sądowej dostawione potrzebne sprzęty.

# Niesamowite morderstwo

## Kto jest mordercą, a kto zamordowanym?

(m. g.) Jedną z najbardziej trudnych zagadek kryminalnych do rozwiązania ma obecnie angielska policja.

W wielkim biurze Samuela Faurnaee, byłego architekta doniedawna agenta ubezpieczeniowego, wybuchł wielki pożar. W morzu płomieni zginął i Fournaee. Zwłoki spalonego agenta były nieslychanie trudne do rozpoznania, ale mimo to lekarze sądowi niezwykle energicznie przystąpili do pracy.

Ku niepomiernemu zdziwieniu całej policji, lekarze ustalili, że Fournaee został przed wybuchem pożaru zamordowany. Na szkielecie głowy znaleziono bowiem dwie rany, pochodzące od kul rewolwerowych.

Policja nie zdołała jeszcze ochłonąć z tak sensacyjnego orzeczenia, gdy do władz nadszedł meldunek o zaginięciu niejakiego Waltera Spachet'a. Po doraźnym śledztwie stwierdzono jedynie, że Spachet mieszkał w domu, gdzie mieściły się biura Fournaee, oraz, iż zginął w dniu pożaru. Poczęły rodzić się najróżnorodniejsze przypuszczenia.

Do policji wezwano ojca zaginionego. Gdy okazano mu zwłoki Fournaee, rozpłakał się poczem oświadczył, że jest to jego syn!! Ale nie na tem koniec. W czasie dalszych oględzin zwłok Fournaee, znaleziono skrawki papieru, które nie padły pastwą płomieni.

Z niektórych skrawków można się było domyśleć, że są to pozostałości po dokumentach osobistych Fournace, z innych — że były to listy adresowane do Waltera Spachet'a!!

Sytuacja stawała się coraz bardziej zawikłana. Albo Spachet zamordował Fournace, albo ten ostatni zamordował Spachet'a.

Policja głowi się nad tem zagadnieniem i narazie nie może znaleźć punktu zaczepienia. Do rozwiązania tej sprawy wydelegowano najwybitniejszych detektywów, ale mimo to jest słaba nadzieja wykrycia dramatu.

# Tragedja księcia egipskiego

(miecz.) Było to w 1896 roku. Młodziutka księżniczka egipska, Sziwekjar, wśród bicia armat, wrzasku trąb i entuzjazmu tłumu, została małżonką księcia Fouda, obecnego króla Egiptu.

Już po upływie dwóch tygodni dostojna małżonka ze łzami w oczach skarżyła się bratu, księciu Achmedowi Seif-od - Din, że małżonek jej jest brutalny i dziki. Nieszczęsny los siostry wywarł na Achmedzie tak potężne wrażenie, że pewnego dnia napadł na króla Fauda i strzelił doń dwukrotnie.

Królobójcę aresztowano i na mocy wyroku sądowego został skazany na 7 lat więzienia. W chwili ogłaszania wyroku nadeszła wieść, że Faud żyje... Usłyszawszy te słowa, Achmed krzyknął: „A więc nie wykonałem dobrze zlecenia!"

Po dwuletnim pobycie w więzieniu, w czasie którego Achmed niemal codziennie, wyprawiał najdziksze awantury, umieszczono go w domu obłąkanych w Egipcie, a gdy i to nie skutkowało, przewieziono go do podobnego zakładu w Anglji.

Tu przebył nieszczęśliwy przeszło 20 lat, aż wkońcu udało mu się skłonić obydwóch wartowników do ucieczki wraz z nim zagranicę. Tak się stało. Pod osłoną nocy książę wraz z towarzyszami wydostali się z domu dla obłąkanych, wsiedli do oczekującego auta i umknęli. Przybywszy do Paryża, Achmed spotkał się ze swą matką.

Niespodziewana ucieczka księcia wywołała zrozumiałe wrażenie w Egipcie. Premjer ministrów Nahas Pasza, jak i minister dworu, zostali oskarżeni o udział w zorganizowaniu ucieczki księcia Achmeda. Doszło do wielkich skandali, ale wkońcu nastał spokój.

Dziś książę Achmed liczy lat 51. Olbrzymie majątki księcia zostały skonfiskowane przez króla Fauda, to też nic dziwnego, że książę Achmed, który mieszka w Skutari (Turcja) zaledwie ma na utrzymanie.

Księżna Schiwekjar, dzięki której życie Achmeda było tak nieszczęśliwe, trzykrotnie wychodziła zamąż. Obecnie mieszka na francuskiej Riwjerze, ale już nie ma zamiaru zostać poraz czwarty małżonką.

By zakończyć tragiczną opowieść o księciu Achmedzie, dodać należy, że wartownicy, którzy dopomogli mu w ucieczce zostali schwytani po siedmiu latach i osadzeni w więzieniu. Czy żyją? — o tem kronika milczy.

# Książę i sportsmenka

(m.) W sferach arystokratycznych Nowego Jorku olbrzymią sensację wywołał fakt, że młody książę de Spoleto, syn księcia Aosty, ma zamiar poślubić sportmankę, Marjorie Glasgow, córkę znanego powieściopisarza.

Książe bawi już w Nowym Jorku, ale oficjalnie przyjechał on do miasta drapaczy chmur, by pobić rekord w jeździe motorówką, należącej do Gar Wooda. Dodać należy, że książę de Spoleto jest czynnym faszystą.

# PEŁNA TABELA

## 26-ej Państwowej Loterji Klasowej

### I-szy dzień ciągnienia

### Główne wygrane

15.000 zł. na nr. 89056.

5.000 zł. na n-ry: 46987 122128

2.000 zł. na n-ry: 4417 114145 117814 135888.

1.000 zł. na n-ry: 16987 31685 78814 115514.

500 zł. na n-ry: 53494 53902 73649 80720 108188 111209.

400 zł. na n-ry: 8235 22116 31723 34583 41126 46614 56372 73923 78859 101554 109453 123798 142407 147329.

300 zł. na n-ry: 9036 12234 12560 15618 30592 45070 51144 62998 73360 88301 89078 94889 101889 104302 111197 114893 116172 119671 120827 128064 140145 142116 147932 30727.

250 zł. na n-ry: 2614 7672 18223 21812 34438 56543 59570 76965 81253 112385 130158 132985 133880 135072.

449 1891 3872 4743 5373 5825 8087 9036 10901 11850 13148 14195 14719 17859 22870 23134 26452 31052 32987 33201 33657 37143 38779 38914 38936 42021 44041 47715 50684 50975 51144 51634 51704 57582 60713 65461 66085 67797 68518 68761 72730 79345 80500 81253 83443 86150 87647 88281 89056 95700 96498 96971 102935 105787 108607 109365 110367 110793 113088 115443 115671 118734 125176 125268 126123 128381 135360 135710 136697 137117 137681 140303 146442 147994.

Premje (70.000 zł. — podzielonych zostanie między ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premij zostanie ustalona po ciągnieniu 3-ej klasy).

### Stawki

39 79 220 392 637 784 1382 440 718 1774 97 2414 620 824 926 78 3033 179 3662 4117 88 388 451 568 752 56 5013 5100 40 420 87 500 622 57 67 780 959 6061 83 175 300 621 870 90 7334 37 7800 55 8341 466 79 80 605 40 65 76 8738 44 802 12 22 9213 65 462 608

10022 161 305 85 567 752 64 74 858 10927 11102 370 493 500 689 742 71 11868 965 12044 98 166 220 38 69 12441 85 565 601 734 83 937 13183 13323 585 628 716 922 44 14046 155 14157 288 333 435 65 666 809 15066 151555 98 260 62 555 683 900 69 16031 16057 172 215 64 70 451 648 823 98 16942 18286 312 639 41 805 46 19174 19532

20028 63 102 464 641 840 913 21035 21048 183 289 477 775 950 22034 414 22655 768 91 917 23186 245 408 814 23856 24166 395 550 628 89 912 25085 25146 211 469 564 602 04 785 938 25969 92 26248 539 637 50 986 27060 27165 773 93 28181 224 367 73 460 28463 68 29060 316 434 49 79 716

30007 131 210 15 30 688 975 82 31194 453 862 32392 99 551 739 41 93 32876 97 984 33196 266 91 335 468 33682 744 34058 307 527 35098 279 35387 590 605 10 840 79 36173 255 36257 332 88 708 846 37265 328 41 428 37562 90 632 745 804 38217 336 583 38636 935 39061 286 428 49 721 30

40468 544 991 97 41154 239 609 42065 267 582 42729 39 892 909 64 43026 727 852 44097 133 329 94 619 44738 838 963 45065 422 549 625 779 45799 968 46043 176 417 926 99 47116 47336 411 60 617 48192 290 358 975 49234 363 755 850

50295 51243 467 570 83 637 52016 52046 477 856 66 938 53035 54 127 52622 36 59 742 841 98 986 54038 54294 301 36 84 526 55 690 972 55221 55264 488 502 609 716 56446 736 76 56808 36 977 57177 252 473 609 58221 58245 335 46 50 543 50 716 872 81 59128 94 207 483 553 99 696 955

60072 103 78 98 284 334 61 74 476 60588 95 760 68 857 95 967 61153 343 61426 46 68 94 771 62314 411 25 59 62 76 508 654 810 63015 234 322 454 63596 654 64039 143 417 39 523 88 808 64845 65171 274 302 57 682 729 824 65837 918 66011 82 95 182 264 387 66437 622 40 845 67035 369 409 37 67496 578 620 799 68146 221 386 402 68466 812 58 69053 336 447 82 530 78 69590

70045 83 149 270 324 856 71335 67 71491 551 605 74 931 89 72037 116 72327 578 908 73079 330 815 911 74165 80 442 577 718 959 75234 324 75340 58 470 560 630 64 784 942 76020 76042 65 507 734 912 71 77012 40 48 77135 573 627 809 966 78114 419 519 78663 757 72 820 21 32 96 79342 461 79599 809

80331 97 403 33 576 87 654 831 81172 377 437 42 518 82149 635 40 70 82697 756 883 83161 203 344 45 478 83578 774 84390 422 73 95 569 79 722 84762 807 85028 56 252 93 378 494 86084 274 300 16 451 505 662 778 862 87014 124 290 381 95 483 519 770 806 87872 95 88209 518 89046 109 221 45 89370 83 474 569 95

90002 69 199 309 42 498 507 73 662 90768 997 91047 226 92049 223 772 92948 97 93323 56 489 912 94074 135 94184 97 318 55 95128 39 53 204 43 95336 98 428 610 85 856 97 969 96296 96351 504 40 721 97187 244 56 310 24 97486 527 609 32 98024 56 120 80 232 98356 700 61 806 99044 56 88 117 348 99522 24 712 812 920

100186 230 533 45 75 93 619 839 59 100361 921 98 101227 360 471 557 614



101864 952 102028 328 36 418 99 538 102776 78 103189 251 98 422 576 643 103808 30 104158 74 253 88 306 10 104457 720 67 79 988 105013 207 301 105554 59 661 869 933 10639 42 72 91 106124 79 81 319 479 647 78 107048 107348 560 83 896 108074 99 635 854 108856 109606 20 76 108 53 546 857 109918

110044 167 202 72 306 18 633 44 110816 951 111065 325 52 530 63 606 111703 862 81 98 908 112013 194 272 112330 62 73 518 655 785 899 113457 113564 731 805 114005 42 161 390 545 114634 39 777 896 915 115237 49 412 115566 844 116086 564 689 727 879 117084 275 489 675 81 95 836 118144 118380 411 90 578 84 834 119448 68 119604 74

120062 85 282 85 462 507 48 629 44 120655 797 952 69 83 121081 207 454 121683 122185 236 415 831 123050 236 123690 723 921 124061 89 116 233 543 124698 776 125073 151 278 332 95 96 125454 615 79 81 888 89 126023 74 120 126225 478 684 127046 365 454 557 127635 79 769 831 54 128055 152 85 128359 85 459 626 786 129393 571 865 129883 922 38

130778 90 860 131099 107 235 325 131380 85 498 601 715 825 940 58 132227 30 649 731 843 133195 326 532 133599 719 84 134186 223 72 977 135039 178 441 621 726 78 813 966 136074 90 229 484 773 971 137041 45 137240 423 27 521 52 08 650 728 50 137835 941 42 90 138170 276 385 483 138563 605 876 900 51 139024 235 351 139468 540 99

140000 08 164 205 15 25 584 90 637 140765 67 141045 95 237 422 994 142497 583 667 729 865 93 978 143087 143420 681 752 854 938 144079 352 144666 84 751 918 145108 56 211 644 145704 985 146071 97 147 96 784 93 146798 821 981 147080 152 261 367 147372 526 732 40 816 53 57 904

**Styczeń**
**13**
PIĄTEK
Weroniki

# KRONIKA KRAKOWA

**Wsch. sł. g. 7·41 — Zach. sł. g. 15.48**

**Przepowiednie astrologiczne.**

Urodzeni od 11. I. do 11. II. niech wykorzystają czas do 11 lutego dla ważnych osobistych przedsięwzięć.

W dniu dzisiejszym lepiej nie zaczynać nic ważnego.

## Sprytna cyganka z obozu króla Kwieka

Policja w Warszawie została zaalarmowana oszustwem, ofiarą którego padła 18-letnia Zofja Rajczyk, córka dozorcy przy ul. Krochmalnej w Warszawie.

Rajczyk została zatrzymana przez cygankę, która zaofiarowała się przepowiedzieć jej przyszłość. Dziewczyna zgodziła się.

Wróżby te jednak były tego rodzaju, że Rajczykówna, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, poszła do domu i wyjęła z szuflady ojca 2 tysiące zł., które przyniosła cygance.

Cyganka miała nad pieniądzmi temi dokonać „czarów" i następnie zwrócić naiwnej dziewczynie. W czasie tych „czarów" cyganka oddaliła się zapewniając Rajczykównę, że po chwili wróci. Cyganka poszła i więcej nie wróciła, zabierając ze sobą dwa tysiące zł.

Powiadomiona o powyższem policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Sprawczynią cygańskiego „kantu" okazała się Marja Fiodorowicz, „dama dworu" jednego z królów Kwieków, zaciekle walczących o prawo do tytułu monarszego.

## Anioł wskazał skarby ukryte w lesie

Wiele śmiechu wywołała we Lwowie historja z odkryciem skarbu przez niejakiego Mieczysława Kulika, elektrotechnika z zawodu.

Kulikowi przyśnił się anioł i wskazał mu we śnie ukryte w lesie skarby. Anioł nie pozwolił ruszać skarbów przed rokiem 1933. Kulik udał się na wskazane miejsce i skarby, jak twierdzi, znalazł. Nazajutrz zawiązał bratu oczy, zaprowadził do lasu i po odkopaniu ziemi, kazał dotknąć czegoś twardego. Miało to być złoto. Obecnie Kulik, chcąc prawnie zostać miljonerem zawiadomił o wszystkiem adwokata lwowskiego Kalińskiego, a następnie doniósł policji. Ekspedycja policyjna wyruszyła z Kulikiem na wskazane miejsce, lecz po 4-ch godzinach wróciła z niczem. Skarbów żadnych nie znaleziono.

## Rozprawa o zdradę stanu

W krakowskim sądzie wojskowym toczyła się wczoraj tajna rozprawa przeciwko dwom strzelcom z 20 p. p., a to: Józefowi Burzanowi, lat 23, oraz Pawłowi Peszke, lat 22. Wymienieni byli oskarżeni o dezercję i działanie na szkodę siły zbrojnej państwa. Po przeprowadzonej tajnej rozprawie Trybunał pod przewodnictwem majora dr. Nuckowskiego wydał wyrok, skazujący Burzana na 9 miesięcy więzienia, a Peszkę na 8 miesięcy więzienia. Oskarżał prok. wojskowy major dr. Sanicki.

## Aresztowanie akuszerek

W woj. poznańskiem aresztowano wczoraj z powodu niedozwolonego zabiegu dwie akuszerki Marjannę Wolsztyniakównę z Rawicza i Stanisławę Poplę. Obie odstawiono do sądu w Rawiczu. Aresztowane przyznały się do przestępstwa.

## Niewinne ofiary zazdrosnej żony

Terenem niezwykłej awantury był dom Nr. 42 przy ul. Pańskiej w Warszawie.

W mieszkaniu lokatorów małżonków Mądrzyckich zepsuło się radjo. Sublokatorka ich Emilja Gawińska, poleciła im specjalistę Wrzoska.

Wrzosek zgłosił się do p. Mądrzyckich celem uskutecznienia naprawy radja.

W chwili gdy w pokoju znajdowali się oboje lokatorzy, p. Gowińska i monter — zupełnie niespodziewanie wtargnęło tam 4 mężczyzn którzy zgasili światło, pobili ciężko obecnych w pokoju, zdemolowali urządzenie i nim przybyła policja zbiegli.

Dochodzenie policyjne ustaliło iż sprawczynią zagadkowego napadu była żona montera.

Posądzając swego męża, iż poszedł do kochanki, a nie do pracy—wynajęła 4 drabów i poleciła im dokonać pobicia i zniszczenia.

## Na sankach w objęcia śmierci

Onegdaj po południu na ul. Raciborskiej w Katowicach samochód osob. Śl. 9232, najechał 11-letnią Erykę Waloszek z Katowic, jeżdżącą sankami na wspomnianej ulicy.

Koła samochodu przejechały dziewczynce przez szyję, tak że śmierć nastąpiła na miejscu.

Początkowe dochodzenia wykazały, iż winę wypadku ponosi Waloszkówna, która jeżdżąc sankami nie zważała na ruch kołowy i wpadła pod koła samochodu.

## Jak wieśniaczka karmiła wieprza...

Pod Poscolo we Włoszech pewien wieśniak wyszedłszy z domu zostawił w słomie portfel zawierający 5.000 lirów.

Żona wieśniaka nic nie wiedząc o tej kryjówce pieniędzy, rzuciła wiązkę słomy na podściółkę dla wieprza. Jakież było przerażenie wieśniaka gdy wróciwszy do domu nie znalazł portfelu z tak poważną gotówką! Gdy udał się do chlewu jak mu wskazała żona, z przerażeniem stwierdził, że wieprz zjadł już porfel i pieniądze...

## Straszne samobójstwo szeregowca

Zygmunt Rololf, lat 23 szeregowiec stacjonowanego w Łodzi pułku artylerji lekkiej, po otrzymaniu przepustki udał się do domu rodziców przy ul. Dowborczyków 23 w Łodzi, gdzie z okna 2 piętra skoczył na bruk ulegając złamaniu obu nóg i złamaniu stosu pacierzowego. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Powiadomiona żandamerja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia przyczyny desperackiego kroku.

## Napad rabunkowy na piekarnię

Wczoraj około godz. 19 pięciu uzbrojonych w broń palną i częściowo zamaskowanych sprawców wtargnęło do składu piekarza Jana Hajduka w Czarnym Lesie, przy ul. Dąbrowskiego 6. Po zastrzeleniu psa i sterroryzowaniu domowników skradli 500 zł. i zbiegli w kierunku Nowej Wsi przez pola. Podczas zarządzonej obławy przytrzymano kilka osób podejrzanych o napad. Dalsze dochodzenia w toku.

## Brzytwą krajał z siebie kawały ciała

W straszliwy sposób usiłował pozbawić się życia na ulicy Dworskiej w Warszawie, przed szpitalem, 56-letni Bolesław Iskrzycki, bezdomny, który brzytwą krajał z siebie kawały ciała aż padł w kałuży krwi bez przytomności.

Nieszczęśliwego zauważyli przechodnie i w stanie beznadziejnym przewieźli go do szpitala.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak dachu nad głową i wielka nędza.

## Sekretarz sądu skazany na półtora roku więzienia

Wczoraj toczył się przed izbą karną w Opolu na Śląsku proces przeciwko sekretarzowi sądu Sängerowi o sprzeniewierzenie i usunięcie aktów sądowych.

Sąd uznał Sängera winnym sprzeniewierzenia w 9 wypadkach i skazał go na półtora roku zwykłego więzienia oraz pozbawienie praw urzędniczych na przeciąg 3-ch lat.

## Proces Gorgonowej

Jak się dowiadujemy, skład trybunału w procesie Gorgonowej będzie następujący. Obok przewodniczącego dr. Jendla, będą wotowali sędzia Sądu Apelacyjnego, Józef Podobiński i sędzia Sądu Okręgowego Tadeusz Grodecki.

Jako sędzia zastępczy zasiadać będzie dr. Leonard Solecki.

## Krwawa walka policji z bandytami

Policja w Tarnowie otrzymała wiadomość, że w domu Zofji Matłok w Chyszowie ukrywa się poszukiwana od dłuższego czasu szajka groźnych bandytów. Policja wysłała natychmiast silny patrol policyjny do Chyszowa. W chwili gdy patrol zbliżał się do domu Matłokowej bandyci poczęli z ukrycia ostrzeliwać policję, przyczem jeden z posterunkowych' Władysław Bomba został raniony. Bandyci umknęli w pole, gdzie wkrótce znikli. Mimo natychmiastowego pościgu, szajki nie schwytano.

## Śmiertelny skok kanoniera

W pobliżu dworca Wschodniego w Warszawie, z tramwaju linji „4", wyskoczył pasażer 22-letni kanonier 16 p. art. Grzegorz Sachalczuk.

Skok zawiódł. Nieszczęśliwy dostał się pod koła wagonu przyczepnego.

Tramwaj zahamowano — z pod kół wydobyto ciężko poszwankowanego. Wezwany lekarz Pogotowia w stanie beznadziejnym przewiózł ofiarę wypadku do szpitala wojskowego.

## Zamach rewolwerowy

Onegdaj niejaki Mieczysław Thomes strzelił z rewolweru przez okno do chaty Ustjanowicza w Mikołajowie, trafiając go w rękę. Sprawcę aresztowano. Przyczyna zamachu nieznana. Wczoraj nastąpiło w sądzie w Mikołajowie przesłuchanie aresztowanego, który jednakowoż wypiera się winy.

**Z krakowskiej Delegatury Zarządu koła Żołnierzy b. 2. p. uł. L. P.**

komunikują, że miesięczne zebranie w dniu 13 stycznia nie odbędzie się.

Następne zebranie odbędzie się 13 lutego br. o godzinie i miejscu zebrania powiadomi kolegów imiennie Delegat Zarządu Koła.

## Krwawe pobicie stróża w Krakowie

Wczoraj o godz. 18.30 stróż kolejowy na stacji Kraków-Płaszów Rudolf Lalik, lat 35, został krwawo pobity przez złodzieji węglowych w czasie służby wskutek czego udał się sam na Pogotowie Ratunkowe, skąd po zaopatrzeniu odszedł do domu. Za sprawcami pobicia prowadzi dochodzenia V. Komisarjat.

## Sadze się palą

Wczoraj o godz. 11.35 Fromowicz Salomon zam. przy ul. Brzozowej 20 w Krakowie właściciel sklepu przy ul. Bożego Ciała 20 wezwał straż pożarną ponieważ zapaliły się w jego sklepie sadze w kominie. Straż pożarna ogień ugasiła, szkoda nie powstała żadna.

## Wypadek przy ul. Gertrudy w Krakowie

Wczoraj o godz. 8.40 Gawryła Franciszek, szofer zam. przy ul. Rolnej 16 w Krakowie prowadząc auto-dorożkę ulicą św. Gertrudy i wskutek nieostrożnej jazdy potrącił przechodzącą przez jezdnię Józefę Chrzanównę laborantkę zam. Rynek Dębnicki 4, która upadając na bruk doznała potłuczenia i zdarcia naskórka oraz wstrząsu mózgu.

Pierwszej pomocy udzielił jej major Chudzicki lekarz wojskowy jadący autodorożką, która następnie została przewieziona do szpitala św. Łazarza.

TEATR „BAGATELA"

W sobotę dnia 16. 1. br. trzy wieczory żywiołego humoru i sentymentu. Gościnny występ gwiazdy warszawskiej Bandy i Morskiego Oka p. Dory Kalinównej, w najnowszych rewelacyjnych kreacjach w Krakowie nieznanych, jak: „Coś ta ka pustka", „Rebeka". „Sportówka", „Manicirzystka" i wiele innych. Wystąpi również Leo Fuks w całkowicie nowym repertuarze, oraz p. Jadwiga Hrynowiecka znakomita tancerka, Początek przedstawień o godz. 7 i 9.20 wieczorem, Ceny miejsc są rewelacyjnie niskie od 49 gr. do zł. 2·50

## Tragedja uwiedzionej kobiety

W sieniach domu przy ul. Leśnej 11a we Lwowie, znalazł wczoraj p. Józef Berezowski, noworodka płci męskiej liczącego około 3 tygodnie. Przy dziecku znalazł kartkę następującej treści: „Nazywa się Zbigniew Alfred, ochrzczony. Zostawiam ojcu, bo jestem chora i nie mam na utrzymanie. Matka się mnie wyrzekła i ponieważ nie mam się po kątach" Podpis: Chora matka.

P. Bezerowski o znalezieniu noworodka zawiadomił policję, która z kolei oddała podrzutka w opiekę Miejskiemu Komisarjatowi dzielnicowemu, sama zaś wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

## Aresztowania

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała wczoraj Pobiegłę Stanisława, lat 35, pomocnika drukarskiego, zam. przy ul. Mikołajskiej 19. za kradzież garderoby.

Flisa Józefa, lat 18, za kradzież bańki z mlekiem, którą to bańkę usiłował sprzedać w Rynku Głównym.

Skrzypka Franciszka, lat 28, zam. przy ul. Krakowskiej 43, jako poszukiwanego przez P. P. za kradzież.

Zając Anastazję, lat 45, zam. w Gawłowie, pow. Bochnia, za kradzież materji.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Fircyk w zalotach

REPERTUAR KIN.

Adria: Romanse Cygańskie
Apollo: Pieśń nocy
Atlantic: Dobranoc Wiedniu
Promień: Pieśniarz Paryża
Słońce: Rosjanka z rogu ulicy
Sztuka: Biała trucizna
Switt: Dzielni wojacy
Uciecha: Congorillo

## RADJO

G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteor., 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący, 12.10 Płyty gramof., kom. meteor., 15.10 Transm. z Warszawy, 15.35 Lekcja angielskiego, 15.50 Płyty gramof., 16.40 Transm. ze Lwowa, 17.00 Koncert z Warsz., 17.55 Program stacji na dzień następny, 18.00 Muz. lekka z Warsz., 18.50 Kom. narciarski, 19.00 Rozmaitości, kom., 19.30 Feljeton z Warsz., 19.45 Prasowy dziennik radjowy, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Transm. z Filharmonji Warsz., 23.15 Wiad. sport. 23.25 Kom. meteor., 23.30 Transm. muzyki tanecznej.

**Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:**

Rynek Gł. 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 9, Mogilska 16, Krakowska 9.

**Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:**

Plac Zgody 18.

## Włamał się do kancelarji magistratu

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała wczoraj Paździora Edwarda, lat 25, robotnika, zam. w Rybitwach, powiat Kraków za kradzież z włamaniem do kancelarji Komisarjatu obwodu IV-go Magistratu w Krakowie dokonaną w dniu 7 bm. dokąd dostał się przy pomocy otwarcia drzwi wytrychem skąd skradł z biurka kwotę 3 zł. oraz za kradzież wiktuałów ze spiżarki Rozalji Sandrowskiej, zam. przy ul. Lwowskiej 12, której to kradzieży dokonał w dniu 1 bm. Do spiżarki dostał się po wyrwaniu zamka w drzwiach.

## Ograbili inwalidę w Krakowie

Grochowska Anna zam. przy ul. Batorego 29 w Krakowie, zgłosiła na policję że w nocy z 10 na 11 bm. nieznani sprawcy włamali się do jej kiosku przy Aleji 29-go Listopada przez urwanie kłódki przy drzwiach skąd skradli wyroby tytoniowe i zegarek Roskopf — łącznej wart. około 200 zł. Dochodzenia w toku.

## Właściciel willi wymordował lokatorów

Widownią krwawej zbrodni przygotowaną starannie przez mordercę była przed kilku dniami willa w francuskiej miejscowości Aix-les-Bains, należącą do małżonków Michaud. Onegdaj wieczorem znaleziono oboje staruszków zamordowanych w okrutny sposób siekierą, O morderstwie doniósł mieszkający w tej samej willi z żoną niejaki Novel. Opowiadanie Novela wydało się jednak władzom śledczym odrazu podejrzane. Przyciśnięty do muru przyznał się Novel, że wieczorem udał się do kurnika i zaczął dusić jedną z kur. Krzyk kury zwabił do kurnika Michauda i jego żonę. Gdy staruszkowie zjawili się w kurniku, Noyel rzucił się na nich z siekierą i zamordował ich. Powodem zbrodni była chęć uwolnienia się od Michaudów. Michaudowie sprzedali bowiem willę Novelowi. Chcąc się ich pozbyć—Novel zamordował ich.

## Kradzieże

Szubert Jan, robotnik, zam. Barska 17, zgłosił, że skradziono mu ze strychu domu płaszcz męski i bieliznę wart. 30 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)



Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2